

12 stopni to jest dla nas ciepło

22 marca 2018

Pracownicy obiektu funkcjonującego w śląskim mieście pod szyldem Auchan są zmuszeni do pracy w szalikach i rękawiczkach – donosi „Dziennik Zachodni”. Kuriozalna sytuacja trwa już od kilku miesięcy, a jej przyczyną są prawdopodobnie oszczędności budżetowe, zastosowane przez administratora centrum.

„Tak to jest jak janusze biznesu biorą się za zarządzanie czymś dużym. Cierpią na tym wszyscy. Klienci i szczególnie pracownicy” – czytamy w komentarzu na jednej z lokalnych grup fejsbukowych. Dziennikarze „Dziennika Zachodniego” wybrali się do malla, który działa w Mikołowie pod auspicjami koncernu Auchan. Okazało się, że temperatura w okolicach 7 stopni Celsjusza to zimowa norma. „Tak się nie da pracować, to jest skandal” – mówi cytowany przez „Dziennik Zachodni” jeden najemców, który powiadomił media.

Z relacji dziennikarzy wynika, że po wejściu do środka można zmarznąć już po kilkunastu minutach. Pracownicy są ubrani w swetry, kurtki i inne elementy garderoby, niespotykane w zamkniętych wnętrzach. „Ja jestem dzisiaj ubrana w dwa podkoszulki, koszulkę i gruby sweter” – skarży się Marzena Śliwka, kierowniczka kawiarni Carte d’Or. „Tak jest praktycznie codziennie. Członkowie zespołu mi z tego zimna ciągle chorują, niektóre dziewczyny przychodzą do pracy w kurtkach, szalikach i rękawiczkach. Klienci patrzą na nas ze zdziwieniem, ale po kilku minutach sami się orientują, że coś jest nie tak. Zdarza się, że proszą nas o podgrzanie kawy, która szybko robi się zimna” – opowiada pracownica.

Z korespondencji udostępnionej przez najemce punktu gastronomicznego wynika, że administracja nie reaguje na sygnały. „Nic sobie z tego nie robią, a przecież taka

temperatura zagraża zdrowiu moich pracowników” – rozkłada bezradnie ręce najemca. Pracownicy innych stoisk obciążają winą administratora. „Moim zdaniem winą jest szukanie oszczędności na siłę, ponieważ rok temu takiej sytuacji nie było” – powiedziała Katarzyna, zatrudniona w salonie Ziaja. Ona również jest ubrana w gruby szal, a w jej sklepie został przystawiony piecyk. „Przyniosłam go z domu, ale i tak niewiele daje. Klienci non stop pytają: co u was tak zimno?” – relacjonuje pracownica.

Podobnie arktyczne klimaty panują niemal we wszystkich lokalach. Temperatura rzadko przekracza 10 stopni. Zarządca obiektu chowa w głowę w piasek. Strajk.eu usiłował się skontaktować z kierownictwem centrum. Bezskutecznie.

Zapewnienie odpowiedniej temperatury w miejscu pracy to obowiązek leżący po stronie pracodawcy. Minimalna temperatura w miejscu pracy została jednoznacznie określona w przepisach prawa pracy – nie może wynosić mniej niż 14°C.

Autorstwo: Piotr Nowak

Na podstawie: DziennikZachodni.pl

Źródło: Strajk.eu